

(Corriere dello Sport - R.Maida) Strefa od zero. Od dziś Rickowi Karsdorpowi może być tylko lepiej. Został operowany w Villa Stuart przez profesora Marianiego, który przeprowadził rekonstrukcję więzadła krzyżowego lewego kolana, które zerwał w środowy wieczór, w spotkaniu debiucie w barwach Romy. "Zabieg poszedł zgodnie z planem i gracz, który zaliczył z Crotone swój debiut w zespole Giallorossich, zacznie od razu swój program rehabilitacji", wyjaśnia komunikat klubu, bez wchodzenia w szczegóły wyleczenia, których od kilku tygodni nie podają już czarno na białym lekarze w Trigorii.

W każdym razie potrzeba co najmniej 5-6 miesięcy, zanim zobaczymy go na boisku, również z uwagi na podwójny problem, który mu się przydarzył: najpierw łąkotka prawego kolana, teraz więzadło drugiego kolana. Patrząc na mece Romy, Karsdorp może wrócić do drużyny nie wcześniej niż na początku kwietnia, zatem bardzo blisko zakończenia sezonu (20 maja): w rzeczywistości będzie przede wszystkim wzmocnieniem na przyszły sezon. Gracz przybył rano, około 9:15, do kliniki, w której był już operowany w lipcu. Była z nim partnerka, Astrid, która była zawsze blisko niego, również w okresie pierwszej rekonwalescencji i ojciec, który przybył do Rzymu już na mecz. Karsdorp jest bardzo przygnębiony, co zrozumiałe, gdyż nie zdawał sobie sprawę na boisku, że został tak ciężko kontuzjowany, ale został uspokojony przez dziennikarzy: wróci w pełni zdrowy i będzie mógł podjąć profesjonalną aktywność sportową. Jutro lub w poniedziałek zostanie wypisany i będzie mógł rozpocząć długą rehabilitację. Najpierw jednak powinien spędzić czas w Holandii z rodziną i najbliższymi przyjaciółmi, co jest właściwe, aby się wyłuszczyć.

W międzyczasie jego telefon trzymała jego dziewczyna. Wielu, w Romie i nie tylko, wysłało mu wiadomości wsparcia na WhatsApp, zaczynając od rodaka i przyjaciela, Strootmana, który latem chwalił zakup z Feyenoordu w najgorętszym momencie negocjacji. Strootman napisał długi post na Instagramie, aby go zmotywować, ale również prywatnie był bardzo opiekuńczy dla Karsdorpa, pamiętając o podobnym doświadczeniu przeżywanym od marca 2014 roku do wiosny 2016. Tak samo Florenzi, który przeżył podwójny cios, pozostając poza boiskiem przez 11 miesięcy z powodu zerwania więzadła, dał mu poczuć swoją bliskość. Prywatnie i na Twitterze. Monchi i Di Francesco, którzy chcieli go bardzo w Romie, dzwonili do niego. "Czekamy na ciebie", taki był sens rozmów. W tym momencie Roma nie przewiduje powrotu do mercato w styczniu, aby dołożyć do kadry kolejnego prawego obrońcę. Pójdzie dalej z Bruno Peresem i Florenzim. Dodatkowym powodem jest to, że Florenzi powiedział Di Francesco, że chce grać regularnie na boku defensywy. Strata Karsdorpa pozostaje jednak bolesna: aby sprowadzić go do Trigorii, Monchi wydał 14 mln euro plus 5 mln bonusów. Najwidoczniej miał nadzieję, że to on będzie napędem skrzydła, który poprawi Romę.

Autor: abruzzo